Rok 7. Kalisz dnia 28 Września (10 Października) 1876 r. № 79.

KALENDARZ
Dziś św. Brunona Wyz.
D. 11 „ Wincentego Kadł.
„ 12 „ Maksymiljana B.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz lub jego miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	8	16
Dziś	13	17

WYSOKOŚĆ BAROMETRU.
Wczor. } 765 mm. pogoda.
Dziś } 760 mm. bar. opada.

Wtorek dnia 10 Października 1876 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedyńczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Rozporządzenia Rządowe.

Taksa wynagrodzenia dla woźnych sądowych przy instytucjach sądowych okręgu sądowego warszawskiego.

(Najwyżej zatwierdzona 30 czerwca 1876 r.)

1) Za doręczenie stronom, świadkom, dłużnikom, poszukującym należności i innym osobom, awizacji, pozwów i wszelkich innych zawiadomień, zarówno od władz sądowych, jak od komorników sądowych, należy się woźnemu 15 kop.

2) Jeżeli doręczenie awizacji, pozwu lub wszelkiego innego zawiadomienia ma być dokonane przez woźnego sądowego nie w tej miejscowości, w której ma on pobyt, to należą mu się koszta podróży tam i napowrót, po 8 kop. na wiorstę, jak również dyjety po 25 kop. na dobę.

Przytem, czas potrzebny na przejazd woźnego sądowego, oblicza się podług normy wiorstowej, wskazanej w art. 300 ustawy postęp. cywil., dyjety zaś mają być wypłacane woźnemu wtedy nawet, jeżeli potrzebuje na przejazd mniej niż jedną dobę.

3) Wyznaczone podług tej taksy wynagrodzenie egzekwuje na rzecz woźnego władza sądowa lub komornik sądowy, posyłający przez niego awizację, pozew lub zawiadomienie, od tej osoby, w interesach której czynność ta zostanie wykonaną.

4) Wynagrodzenie pobrane na rzecz woźnego sądowego, stanowi wspólną własność wszystkich woźnych tej władzy sądowej, przy której on pozostaje, i rozdziela się pomiędzy nich stosownie do ich pracy i okoliczności miejscowych, podług uznania władzy sądowej.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Z powodu odbyć się mającego na korzyść *Osad rolnych i przytułków rzemieślniczych* koncertu, dochodzą nas słuchy o najsprzeczniejszych zdaniach, którym ze względu na ważność tej prawdziwie *humanitarnej instytucji* musimy kilka słów poważniejszego rozbioru poświęcić.

Odzywają się głosy *za* i *przeciw*: jedni pojmując całą doniosłość urzeczywistnionej już pięknej myśli nestora naszych sądowników, który wziął sobie za zadanie opromieniowego długoletniemi zasługami żywota, oczyszczenie społeczeństwa z młodocianych, a tem samem łatwiej usunąć się dających chwastów, pragnęliby aby instytucje osad rolnych wszyscy mieszkańcy kraju z dobrze pojętego własnego interesu z całą usilnością *czynnem* popierali; inni słuchając z niedowierzaniem opisów powolnego z natury rzeczy jej wzrostu, woleliby rostrzelić działalność ogółu, zaprowadzając wszędy u siebie coś podobnego, co już w Studzieńcu istnieje.

Prawda, że przyjemniej patrzeć zblizka na rezultat swej ofiarności lub zabiegów, ale z drugiej strony, w istniejących u nas warunkach podobna decentralizacja skazaćby musiała najpiękniejsze myśli na pozostanie *ad perpetuam rei memoriam* w stanie pobożnych chęci i pięknie brzmiącego projektu.

Odmawiać poparcia temu, co już istnieje, a w istnieniu tem swojem zawisłem jest od nie słabnącej gorliwości założycieli i zwolenników dla tego, że ktoś zamierza powzięty projekt kiedyś wprowadzić w życie, równałoby się zbiegostwu z pod uczciwego sztandaru. Kalisz w składkach na studzienieckie osady nie był ostatnim, (chociaż wielu członków zalega w dobrowolnie zadeklarowanych wnioskach) i jeżeli względem krajów naddunajskich, dla których prócz uczuć ludzkości, żadnych innych względów nie żywi, potrafił zdobyć się w tych ciężkich czasach na dość pokaźną summę, to z niewątpliwą równie gotowością pospieszyłby na wynalezienie środków ku usunięciu bliżej nas znajdującego się a natarczywie dręczącego zła. Ale gdyby każdy złożył nie już najhojniejszą jednorazową ofiarę, ale podzielił się oniemal swojem mieniem, toby jeszcze nie było dostatecznem do natychmiastowego wybudowania domów pracy i pomieszczenia w nich małych wisusów, zaludniających ulice naszego miasta, a zapowiadających na przyszłość całemu społeczeństwu zakałę, gdyż uzyskanie Najwyższej sankcji na podobne instytucje, jak tego mieliśmy przykład na studzienieckiej—wymaga bardzo długiego czasu...

W Szwajcarji np. gdzie każdy kanton ma swój samorząd i o pozwolenie utworzenia filantropijnych zakładów „*Vorortu*" pytać się nie potrzebuje, pomysł indywidualnych dla każdej miejscowości przytułków bardzo łatwo zrealizowanym być może, u nas zaś samo głoszenie większych korzyści z oddzielnych dla każdej gubernji zakładów, jest poprostu zajęciem negacyjnego stanowiska względem myśli, jakiej kraj i naród, jakiej rząd, jakiej społeczeństwo z zapałem przyklasnęły.

Osady studzienieckie toć to piękna i pożyteczna ale z innych stron na glebę naszą dopiero co przeflancowana roślinka: należy pieczołowicie czuwać nad nią, dać jej się rozwinąć i rozrość a wtedy dopiero myśleć będzie można o przeniesieniu pojedynczych odrośli na tę lub ową miejscowość, inaczej i tamta uschnie i o tych ani zamarzyć nie będzie można.

Że zaś roślinka ta pod bacznym nadzorem Zarządu, obiecujące puszcza kiełki, dowodzą następujące dane, jakie na zasadzie sprawozdania tegoż zarządu czytelnikom naszym przedstawić jesteśmy w możności.

(*D. c. n.*)

— Zapowiedziane przez nas w przeszłym numerze „Kaliszanina" przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny, odbyło się w niedzielę w miejscowym teatrze według programu. Cel został osiągnięty, gdyż dosyć liczna publiczność zapełniła salę teatralną, spodziewać się zatem należy pomyślnego materjalnego rezultatu. Lecz pokażmy drugą stronę medalu. Z obowiązku zwrócić musimy uwagę amatorów na niefortunny wybór jednej sztuczki, mianowicie monodramu p. t. „Walka zwiedzionej" (na afiszu „Broń niewieścia") Tego rodzaju utwory, dla ich drastycznej treści nie powinny zyskiwać prawa obywatelstwa na naszej scenie, której zadaniem jest kształcić, pod-

OBRAZ N. P. MARJI

w kościele kollegjaty kaliskiej.

Wyczytawszy w Kaliszaninie z roku bieżącego pod № 67 na stronnicy 274 wiadomość o starożytnym obrazie Matki Boskiej w kościele kollegjaty tutejszej w wielkim ołtarzu zamieszczonym, a przy obecnej restauracji czasowo wyjętym, malowanym na blasze miedzianej, po drugiej zaś stronie napisem łacińskim, literami gotyckiemi z roku 1424 zaopatrzonym, powziąłem zamiar opisanią takowego po szczegółach, a to tem więcej, skoro dostrzegłem pewne objawy, tak pod względem istoty rzeczy, jakoteż i co do samego napisu, z oryginałem nie zgodne. Obraz wzmiankowany, po zdjęciu z niego, dla oczyszczenia i reparacji, wszelkich blach srebrnych, ku ozdobie Matki Boskiej i dzieciątka Jezus służących, okazał się w zupełnych pierwotnych swoich malatury postaciach, poprzednio przez drogocenne zasłony pokrytych. Ramy złocone nadają mu czteroboczny kształt, mający szerokości wraz z ramami łokieć warszawski 1 i cali 16, a bez ram łokiec 1 cali 8, wysokości zaś z ramami łokci 2 cali 8⅔, a bez tychże łokci 2. Nie był on malowany na blasze, tylko (jak to ślady gdzie niegdzie pozostałe wykazują) na płótnie, które na dwóch deskach, ściśle z sobą spojonych, w czasie późniejszym prawdopodobnie przylepione zostało.

Najświętsza Panna Marja przedstawioną jest w postaci jakoby siedzącej, w sukni czarnej i w takiejże osłonie na głowie aż do czoła, z bramowaniem farbą złotą przy twarzy i przy rękach, które to bramowanie zasłaniając piersi, przy tychże do kupy jest spięte. Głowa jej, nimbusem barwy złotej bez promieni okrążona, pochyla się cokolwiek ku dziecięciu, a zarazem jakoby i ku ludowi, w świątyni pańskiej dla wspólnych modłów zgromadzonemu; ręka jej lewa okala dzieciątko od spodu, prawa zaś przyłożona jest wyżej stopek tegoż. W około aureoli dostrzegamy na tle obrazu freski złotem wyciskane, w kształcie listków z sobą powiązanych w guście bizantyjskim; podobnaż ornamentacja przyozdabia i szerokie ramy samegoż obrazu.

Na lewej ręce Bogarodzicy siedzi dzieciątko, mające pokrytą długiemi w kędziorki włosami głowę, ze złotokręgiem, także bez promieni, w sukience ciemnej, w kolor bronzu wpadającej, pod szyją zapiętej, bramowanej również farbą złotą, tak przy szyi, rękach, jakoteż przy dolnym brzegu sukienki, z pod której wychylają się dwie bose nóżki. W lewej rączce trzyma zwinięty w trąbkę pergamen, na wzór jakowegoś dobrodziejstwa ludowi, prawa zaś wzniesiona jest nieco ku twarzy rodzicielki, z palcami trzema (od wielkiego począwszy) w górę podniesionemi, a ostatniemi dwoma do połowy zgiętemi.

Spodem obrazu, pod prawą ręką N. P. Marji, na ziemskim padole, jakby w dużej odległości, klęczy rycerz w małej postaci, bo tylko dziesięcio-calowej, bez zarostu brody i wąsów, z głową odkrytą, sowicie włosami kędzierżowatemi pokrytą, ku obrazowi wzniesioną, z rękami do modlitwy złożonemi, okryty z wierzchu delią, odobną podłużnemi kółkami złotemi, z arabeskami wewnątrz, w pasie rycerskim z takiejże co i delia materji, w pancerzu i nagolennikach z blach. Przed nim na ziemi daje się widzieć tarcza w kształcie pół owalu, pochylona, ozdobiona zewnątrz arabeskami. Na samejże tarczy w polu złotym jest łeb żubra czarnego, z oczami krwią zaszłemi, rogami dwoma złotemi i pierścieniem złotem przez nożdrza przewleczonym, jest to wyobrażenie herbu, w heraldyce Wieniawą czyli Perszten nazwanego. Nad rogiem górnym prawym pochylonej tarczy wznoszą się 2 rogi żubrze, na wzór dwóch trąb myśliwych złote, końcami ku sobie, tak jak na tarczy, zwrócone; gdy tymczasem Heraldycy nasi w miejsce tychże przedstawiają przednią połowę lwa ukoronowanego, w obydwóch łapach przed sobą miecz trzymającego.

Na przeciwko rycerza, opodal po drugiej stronie poziomu, klęczy pod dzieciątkiem Jezus niewiasta, podobnież jak rycerz w dziesięciu calach

nosić i uzacniać umysł i serce; ,,Walka zwiedzionej" nie odpowiada ani jednemu z tych warunków i dla tego z repertoaru, zwłaszcza amatorskiego, na zawsze winna być wykreśloną.

Zmiana tytułu wprowadziła nas w błąd i dla tego uwagi naszej nie wypowiedzieliśmy przed przedstawieniem; czynimy to więc teraz sądząc, że słowa nasze nie będą nam wzięte na karb uprzedzenia lub niechęci.

— Gawrosze uliczni, których tyle na bruku naszego miasta się znajduje, nie ustają w pomysłach zjednywających im sławę *par excelence* łobuzów i figlarzy. Niedawno pisaliśmy o wynalezionym przez nich przyrządzie w rodzaju procy, służącej do tłuczenia szyb w oknach spokojnych obywateli; obecnie procę zastąpiła fistuła a pociski—kasztany, które tak wybornie pełnią swą funkcję, iż szklarze z radości zacierają ręce i wysławiają pomysłowość kaliskich łobuzów. Oddając należny hołd wynalazczemu duchowi naszego wieku, który zrodził paryzkie *cri-cri* i kaliskie *fistuły*, przeciwko tego rodzaju jego płodom kładziemy uroczyste *veto*, a ich propagatorom przypominamy wiersz znanej bajeczki „Chłopcy przestańcie bo się źle bawicie".

— W-ny Oleśkiewicz, właściciel hotelu w Kaliszu, prócz rs. 40 przypadających nań z rozkładu na budowę wieży na kościele Ś-go Mikołaja, złożył jeszcze dobrowolnie na ten cel rs. 25, za co komitet budowy wspomnionej wieży, za pośrednictwem naszego pisma składa mu podziękowanie.

— Właściciel tutejszych dorożek p. Bor. dbały o wygodę publiczną, przy zbliżającej się jesieni grożącej nam prawdopodobnie jak zazwyczaj aurą dżdżystą i słotną, oddaje do użytku publicznego kilka karetek, których kurs tylko o 5 kop. drożej kosztować będzie niż w dotychczasowych dorożkach. Już to przyznać trzeba, że Kalisz pod względem dorożek i dobrych bruków wyprzedził Warszawę.

— Od dnia 8 do 15 września r. b. w guberni naszej miały miejsce następujące pożary:

W dniu 8 września we wsi Kramsk, powiecie konińskim, w skutek podpalenia wybuchnął pożar, który zniszczył: dom mieszkalny, stodołę i oborę należące do włościanina Knapkiewicza, ubezpieczone na summę rs. 300.

W dniu 13 t. m. w osadzie Władysławów, powiecie konińskim, z niewiadomej przyczyny wybuchnął pożar, który zniszczył: dom mieszkalny, stodołę i stajnię, należące do włościanina Foksza, ubezpieczone na 870 rs.

W dniu 14 t. m. na folwarku Wilkowice, w tymże powiecie, również z niewiadomej przyczyny wybuchnął pożar, który zniszczył dwie stodoły należące do W-go Pęcherzewskiego, ubezpieczone na rs. 1500, prócz tego spaliło się różnego zboża ubezpieczonego na summę 5,516 rs.

W dniu 5 t. m. we wsi Sobiesenki, powiecie kaliskim, z niewiadomej przyczyny wybuchnął pożar, który zniszczył stodołę należącą do W-go Urbańskiego, ubezpieczoną na summę 1730 rs.; prócz tego strat w spalonem zbożu było na 5,000 rs.

— W dniu 14 września w lesie należącym do leśnictwa kolskiego, znaleziono martwe ciało włościanki z osady Brdów, Anny Borowskiej. Przyczyna jej śmierci niewiadoma.

W dniu zaś 1 t. m. w Zduńskiej-woli, mieszkaniec tamtejszy Piotr Wenkejm, z niewiadomej przyczyny powiesił się.

— Premje Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych za rok 1875 i 1876 już są gotowe i wydawane będą przez kustosza członkom posiadającym kwity z opłaty właściwej składki. Pierwsza z tych premjów wystawia „Napad Tatarów na tabór", wykonany przez Walkiewicza, podług olejnego obrazu ś. p. Januarego Suchodolskiego; druga „Kazanie Skargi" Matejki, wykonane na miedzi przez dawnego stypendystę Towarzystwa p. Redlicha. Jest to dzieło wysokiej wartości artystycznej, dobrze świadczące o rytowniku.

— W obradach nad wprowadzeniem w wykonanie projektu Towarzystwa Kredytowego dla miast prowincjonalnych Królestwa, jak pisze „Gaz. Warsz.", przyjmuje czynny udział Towarzystwo Kredytowe miasta Warszawy. Jednym z główniejszych promotorów tej sprawy jest p. Adam Goltz; pp. zaś Wincenty Majewski i Edward Grabowski, członkowie komitetu nadzorczego Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy, jako specjaliści doradczy głos zabierają. Sprawa ta zostanie ostatecznie zdecydowana w kompletnym składzie stron obradujących; na tej ostatecznej naradzie znajdować się mają dyrektorowie Towarzystwa pp. Longin Gudowski i Dominik Zieliński.

— Dowiadujemy się, iż z początkiem przyszłego roku, Ministerstwo Oświecenia Publicznego ma zamiar otworzyć 70 nowych posad Inspektorów Szkół publicznych, w liczbie tych kilka w guberjach kraju zachodniego.

— Takiej niespodzianki jaką nam aura sprawiła dnia onegdajszego i wczorajszego, nie oczekiwaliśmy zaiste! Owóż od samego rana złociste promienie Feba jasnym swym blaskiem okoliły zwilżoną deszczami ziemię i listków pozbawione w pewnej części drzewka. Rosa brylantami skropiła trawki, a tylko brakowało naszego niezrównanego króla skrzydlatych śpiewaków, aby dźwięcznym swym śpiewem wskrzesił bezpowrotnie dla nas w tym roku dni uroczej wiosny! To też kto tylko żył, a mógł wyjść o swej sile na świat boży spieszył napawać się rozkoszą prawdziwie majowej woni. Park miejscowy przepełniony był tłumami spacerujących. Królowa brylantów—rosa, z dumą spoglądała na słońce, którego cieplik acz silny nie zdołał unieść jej z traw i klombów, a tak — gościła sobie dzień cały darząc przechodniów połyskami kolorów tęczy!... W cieniu o godzinie jedenastej mieliśmy 19 stopni ciepła. Starzy i młodzi! chorzy i zdrowi! korzystajcie z tych kilku dni niespodzianki, które nam nieoszacowane *lato babie* rok rocznie przynosi w mniejszej lub większej dozie. Przypuszczamy, iż na ocieplenie się tak nagłe powietrza, wpłynęła czwartkowa burza z błyskawicami, grzmotami i piorunami!

Słowem park nasz obsiany miljardami różnokolorowych brylantów rosy, przedstawiał widok, którego żaden na świecie malarz, za największe skarby świata odwzorowaćby ani w cząsteczce nie potrafił — najpiękniejszym bowiem mistrzem na tem polu jest natura sama, której skarby podziwiając schylamy czoło przed Tym, który tyle pięknych rzeczy dał w udziale człowiekowi.

— Od dnia wczorajszego bawi czasowo w mieście naszem Prezes warszawskiego towarzystwa lekarskiego, główny ordynator szpitala oftalmicznego w Warszawie, professor, doktór Szokalski.

— W dalszym ciągu ofiar na budowę wieży na kościele Ś-go Mikołaja złożyli: Doktor Drozdowski rs. 2, X. kop. 50, A. Pusch rs. 5, Karasińska rs. 2.

Różne wiadomości.

— W jak dziwny sposób objawia się niekiedy samopomoc amerykańska za przykład może posłużyć wypadek następujący. Dnia 17 września o godzinie 2 po północy weszło do więzienia w Marschalltown kilku ludzi. Nieznajomi ci niespostrzeżeni przez dozorców, wzięli klucz od celi więzennej i otworzywszy ją wyprowadzili dwóch braci Sharkey, aresztowanych dnia poprzedniego za kradzież. Noc była ciemna, całe więc grono bez przeszkody wyszło z więzienia. Ale nazajutrz zrana znowu oddano zbiegów policjantowi na ulicy. Jeden z nich miał oko strasznie podbite; obaj zaś wyglądali bardzo nieszczęśliwie. Okazało się że owi nocni goście zagroziwszy śmiercią złodziejom, skłonili ich do wyznania gdzie ukryte były przez nich skradzione rzeczy. Doraźne śledztwo i zwrócenie własności prawnym posiadaczom odbyło się o dwie mile za miastem.

— Dawane niedawno w teatrze w Nantes przedstawienie „Żydówki" przerwanem zostało, jak pisze miejscowy dziennik „Le Phare de la Loire" oryginalnym epizodem. Po skończeniu pierwszego aktu, przed samem opuszczeniem kurtyny,

---

wzniosłości oddana, z twarzą ku ziemi w pokorze pochyloną, ze złożonemi również rękami, w czerwonem na głowie okryciu, na które chusteczka biała jest zarzucona, a pod tąż na czole dyadem złocisty się wychyla, przyodziana z wierzchu delią niewieścią koloru ciemnego, ozdobioną kwiatkami złoconemi w kształcie gronek, symetrycznie rozrzuconych. Przed jej łonem stoi, na wzór laleczki, dziecko okryte rodzajem alby białej kościelnej, do samej ziemi sięgającej, pod szyją zapiętej, z gołą główką, rączkami złożonemi, lat około 3 liczyć mogące i cali 2½ w malaturze wysokości mające. W pobliżu, na przodzie dziecka dostrzegamy znów drugą pochyloną tarczę, kształtem i wielkością pierwszej odpowiednią, lecz bez żadnych zewnętrznych ozdób i godeł, gdyż takowe (jak ślad pokazuje) ciemną farbą oddawna, zapewne przy jakiejsiś reperacji, zamazane zostały. Tarcza takowa ma pole czerwone. Od górnego tejże prawego rogu przechodzi ukośnie przez środek ku dołowi lewego brzegu pas szeroki, złotej barwy, wzdłuż którego umieszczone są 3 kwiaty róży czerwonej, jedna pod drugą, każda o pięciu płatkach w kształcie serduszkowatych, ze środkiem żółtym, bez szypułek i liścia krzewu. Godła powyższe na tarczy, nazywają heraldycy nasi Doliwą, lecz w tem się nie zgadzają z niniejszem wyobrażeniem, iż pas ukośny z różami przeprowadzają od górnego lewego rogu tarczy przez środek ku dołowi prawego brzegu, że pole tarczy podają niebieskie, pasa zaś ukośnego białe, i że nad tarczą kładą dwie trąby myśliwe, a pomiędzy nimi 3 kwiaty róży, jednę nad drugą. Na samym dole obrazu, w pośrodku, wypisany jest kolorem żółtym, liczbami arabskiemi, wysokości po calu mającemi, rok 14Z4.

Z drugiej strony obrazu, technicznym wyrazem Rukwand (Rück-Wand—odwrotna strona) mianowanej, przedstawiają się nam dwie bardzo stare cieńkie białawe deski, gęsto przez robaki poprzedziurawiane, szczelnie z sobą sklejone, po wszystkich czterech brzegach zdawna obheblowane, z powodu których to w dolnej części spruchnienia, tamże niegdyś czworokątną deseczkę wprawiono) trzymające szerokości łokieć warszawski 1 i cali 8, długości zaś łokieć 1 cali 23. Obheblowanie to i wprawienie deseczki, dowodzi przedsiębranej już od dawna poprzedniej reperacji tego obrazu, i wstawienia go podówczas w świeże blejtramy (Blindrahm czyli pozorna rama) olszowe koloru czerwonawego, obecnie istniejące. Deski wzmiankowane powleczone były całkowicie farbą olejną białą, na których w czterech i pół wierszach, wśród czarnych linijek, gotyckiemi literami, po 4 cale wysokości mającemi, charakterem pięknym i wyraźnym owoczesnym, ale dzisiaj, po upływie przeszło półpięta stuleciów, trudnym dla nas do przeczytania oddany jest w języku łacińskim, przez skrócenia, tuszem czarnym skreślony, następujący napis:

anno domini MCCCC°XXIIII
dominus rachval [1]) eres de
sobota [2]) cum uxore
sua Katerina et filio
yvone *

co znaczy po polsku:
roku pańskiego 1824
pan Rafał dziedzic ze
soboty z żoną
swoją Katarzyną i synem
Iwonem *

Obraz całkowity, wspólnie z blejtramą, oprawny był jeszcze w ramy sosnowe z pozłotą, ale znacznie późniejsze.

[1]) W numerze 67 Kaliszanina, skutkiem trudności w odcyfrowaniu liter gotyckich, przeinaczono „Rachwal" na Michael, wyraz „eres", oznaczający haeres, opuszczono, a zamiast „Yvone" zamieszczono Hugone.

[2]) Jakaby to była miejscowość Sobota, tego trudno jest z pewnością oznaczyć. Według zwyczaju powszechnego, natrafiamy u nas po księgach archiwalnych w języku łacińskim w wiekach dawniejszych pisanych nazwy Sobotka major i Sobotka minor, oznaczające włości Sobota i Sobotka. W województwie dawnem łęczyckiem a powiecie orłowskim leżała nad rzeką Bzurą (pomiędzy dzisiejszym Piątkiem i Łowiczem) włość Sobota, którą według dyplomatarjusza Rzyszczewskiego (II 41) Władysław, książe łęczycki i kujawski, pozwolił w roku 1250 Mikołajowi, proboszczowi włocławskiemu i kapelanowi swojemu, lokować na prawie niemieckiem i temuż, oraz jego następcom wiekuiście ją posiadać; Kazimierz zaś król zatwierdził w r. 1357 Maciejowi, biskupowi włocławskiemu i kapitule tegoż (II 303) zamianę wsi tejże Soboty nad Bzurą, za wieś Zbrachlino. W starożytnej polsce Balińskiego (I 277) wyczytujemy, iż król Kazimierz IV dozwala w roku 1451 Tomaszowi z Sobótki, sędziemu ziemi łęczyckiej, przenieść targi w Sobocie nad Bzurą z dnia piątkowego na sobotni, a Niesiecki, w herbarzu swoim, tegoż Tomasza z Soboty Sobockiego, będącego w r. 1454 kasztelanem łęczyckim, podaje jako używającego herbu Doliwa. W pobliżu powyższej Soboty leżała wieś Sobotka, którą, podług kodeksu Rzyszczewskiego (II 375), w roku 1411 król Władysław Jagiełło Piotrowi Szafrańcowi, podkomorzemu krakowskiemu, w pożyczonych mu stu grzywnach monety polskiej w zastaw wypuścił.

Była i na Wielko-polsce, a mianowicie w województwie i powiecie kaliskim, inna wieś Sobotka, własność prywatną stanowiąca, z kościołem parafjalnym, o mil 2 od Kalisza odległa, obecnie w wielkiem księztwie Poznańskiem, pomiędzy miastami Ostrowem i Pleszowem leżąca, o której księgi dawne kaliskie (obecnie dla rumacji czasowej nieprzystępne) pod latami 1419, 1432 i innemi wspominają, i z niej to prawdopodobnie obraz N. P. Marji niniejszy mógł pochodzić.

(*Dokończenie nastąpi*).

koń pod jednym z rycerzy z orszaku cesarza Zygmunta, zaczął się wspinać i rzucać. Jeździec pomimo gwałtownych wysileń nie mógł go powstrzymać i nagle wśród jednogłośnego okrzyku przerażenia widzów i artystów, koń wraz z jeźdźcem skoczył do orkiestry. Wypadek jednak, który mógł mieć straszne następstwa, skończył się prawie na samym tylko strachu i lekkiem podrapaniu niefortunnego rycerza i kilku muzykantów.

Pomimo to, przerwanego widowiska nie można było rozpoczynać, nie wyprowadziwszy konia z orkiestry, znajdującej się w zagłębieniu bez wejścia, a na to znów nie było innego sposobu jak zbudować pomost z desek od orkiestry na scenę, po którym też po całogodzinnej przerwie drżące ze strachu zwierzę wyprowadzono.

— Pewien statystyk niemiecki oblicza na podstawie list cywilnych dochody panujących europejskich jak następuje: Abdul-Hamid pobiera dziennie 90,000 franków, cesarz Franciszek Józef 50,000 fr., cesarz Wilhelm 41,000 fr., Wiktor Emanuel 32,000 fr., Królowa Wiktorja 31,000 fr., Leopold II 8,215 fr. Rzeczpospolita francuzka zaś wypłaca swemu prezydentowi tylko 2,500 fr. dziennie, wliczając w to już koszta podróży.

— Pewnego dnia w seraju sułtanki Validy, matki Abd-ul-Aziza, stłukła się lampa drogocenna jako wyrób artystyczny, a co więcej, jako prezent od jednego z monarchów... Wypadek ten sprawił ogromne zamieszanie w całym seraju, szukano człowieka zdolnego do naprawy tego kosztownego sprzętu, lecz takiego w Konstantynopolu nie spodziewano się znaleźć. Myślano już szczątki lampy wysłać do Paryża, gdy nagle zjawia się prosty robotnik, imieniem Halil, podejmuje się lampę przywieźć do pierwotnej świetności— i obietnicę spełnia z zupełnem zadowoleniem całego dworu. Od tej chwili lampiarz stał się doradcą w najważniejszych sprawach na dworze sułtana, a wkrótce, jako żołnierz i wódz, okrył chwałą turecki oręż, broniąc Dardanelli podczas wojny Wschodniej. Dziś tenże sam Halil-pasza jest generalissimusem w Bośnii. Sułtan więc tak jak Napoleon I-szy stwarzał sobie marszałków z niczości, pomiędzy nimi taka jednak zachodzi różnica, że Napoleon miał lampy co światłem gorzały, a nie miał lampiarza, a sułtan ma wprawdzie lampiarza lecz lampy jego ciemno się palą.

— Na pomnik, jaki ma stanąć w Palaiseau na cześć trzynastoletniego bohatera Józefa Barra, zgodziły się wszystkie stronnictwa rp. francuzkiej. Barra, dzieciak z ubogiej chaty, walczył jako mały dobosz podczas pierwszej rewolucji francuzkiej, przeciw Wajdejczykom — wzięty do niewoli, na rozkaz aby krzyknął „Niech żyje król" wykrzyknął „Niech żyje rzeczpospolita!" i przeszyty bagnetami upadł martwy, tuląc do ust trójkolorową kokardę.

— Co to jest miłość?—są to dwie burze, które się spotkawszy tworzą barwną tęczę na niebie. Lecz tęcza prędko znika — tak i miłość kochanków zniknie, jeżeli skrzydeł swoich nie obciąży budżetem rodzinnej troski i poświęcenia.

O WOJEWODACH SIERADZKICH

PRZEZ

Józefa Szaniawskiego

(Ciąg dalszy).

15) *Wawrzyniec z Kalinowy* herbu Zaremba, wzmiankowany jest przez Okólskiego (Tom III pag. 323) wojewodą sieradzkim pod r. 1360, a zarazem starostą wieluńskim i krzepickim, oraz ma miał za żonę Nawojkę. To samo powtórzył i Niesiecki, mieniąc go według tekstu r. 1368 wojewodą sieradzkim. Pomieszali go oni z innym Wawrzyńcem piszącym się de Kalinowa Zaremba, za czasów króla Władysława Jagiełły i tegoż syna Warneńczyka godności starosty i kasztelana sieradzkiego piastującym, z Nawojką ożenionym. Ale też dawne sieradzkie, oraz przywileje współczesne zamilczają zupełnie o tymże wojewodzie; obszerniej wszakże pomówimy jeszcze o tym Wawrzyńcu poniżej pod numerem 24. Nadmienić atoli nie zawadzi, że w księgach grodzkich kaliskich (1) znajdujemy zaoblatowany dokument, przez który w roku 1333 Wawrzyniec zwany Zaremba, syn po niegdy Wawrzyńcu, dziedzicu z Krolikowa, sprzedał na wsi swojej Janikowie cztery włóki (mansos) ziemi Mikołajowi, synowi Adama, tudzież Kunczy (Cunado) synowi Piotra, celem założenia na tychże sołectwa na prawie nowego targu (scultetiam in jus theutonicum novi fori locandam) a w latach 1360 i 1362 Wawrzyniec Zaremba był kasztelanem Landzkim.

16) *Świętopełk* herbu Lis, nie pojawia się wcale wojewodą sieradzkim po kodeksach dyplomatycznych Polski, które mi się z owego czasu na prowincji czytać zdarzyło; wątpić także należy, ażeby to była ta sama osoba, jaką przywilej ksiski z roku 1299 tudzież Niesiecki w r. 1310 do wojewodów łęczyckich zaliczają. Dopiero gdy roku 1370 we środę najbliższą po niedzieli Suchej (d. 13 marca) król Kazimierz w mieście Szadku przywilej na lokacją sołectwa dla wsi Grójca udzielał, aktowi takowemu był obecny i Świętopełk, sieradzki wojewoda (2). Na tejże posadzie wymienia go pod r. 1374 i Naruszewicz w swej historji (Tom VII str. 158 w przypisku) Przy jego to obecności magistrat miasta Sieradza zapisał przed Drogoszem starostą sieradzkim w roku 1377 zakonowi księży Dominikanów w Sieradzu na własność rybaka swojego na rzece Warcie (3); przy nim podobnież król Władysław Jagiełło w Piotrkowie r. 1388, wynagradzając wierne przysługi Mikołaja, Piotra, Michała i Jakóba, braci z Widawy, dozwolił wieś tychże dziedziczną Widawę podnieść do rzędu miast (4). Po raz ostatni dostrzegamy tego Świętopełka wojewodą sieradzkim roku 1390 w poniedziałek po niedzieli Przewodniej (d. 11 kwietnia) przy testamencie Stanisława, wójta sieradzkiego, którym przed Janem z Tęczyna starostą miejscowym, zapisał Dominikanom sieradzkim na własność rybaka jednego na strudze nazwanej Bale, do wójtostwa należącej (5).

17) *Mikołaj* herbu Pomian, podany jest przez Okólskiego (Tom II pag. 459) wojewodą sieradzkim, a zarazem i starostą tamecznym za panowania Wacława króla Czeskiego (rozumie się samo przez się na początku wieku XIV). Niesiecki przy wyliczaniu szeregu wojewodów sieradzkich dodaje, że tenże Mikołaj zabity został w roku 1400, przestrzega nas atoli zarazem, iż co do roku jawna jest omyłka i zamieszcza Mikołaja na krześle wojewody sieradzkiego dopiero w drugiej połowie wieku XV. Milczą o powyższym Mikołaju przed rokiem 1400 tak kodeksa dyplomatyczne drukowane, jako też i księgi archiwalne sieradzkie współczesne. Zamieszanie takowe ztąd zapewne powstało, że Hebda herbu Pomian, wojewoda i starosta sieradzki, miał około roku 1366 (co wyżej pod pozycją 14 wykazaliśmy) syna imieniem Mikołaja, który pod rokiem 1386 w księgach sieradzkich (6) przytoczony jest „Nicolaus palatini", co przez fałszywe zrozumienie mogło mu zjednać mylny tytuł wojewody sieradzkiego.

18) *Przibko* (Pribislaus). O nim nie zdarzyło mi się w żadnym z autorów dopatrzyć wzmianki. Atoli, że on musiał być około roku 1392 wojewodą sieradzkim napotykamy ślad w ziemstwie sieradzkim (7), gdzie w r. 1393 nazajutrz po Św. Trójcy (d. 2 czerwca) wyrażona jest wdowa po nim pozostała; a znowu pod tąż samą datą czytamy ją z imienia Katarzyną wdową po niegdy Przebkonie, wojewodzie sieradzkim (8). Synem jego, jak się z ksiąg miejscowych domyślać można, był Stefan podkomorzy sieradzki, piszący się w r. 1392 z Charłupi Małej a r. 1398 z Biskupic.

19) *Jakób z Koniecpola* (Jacussius) herbu Pobóg, już nazajutrz po Św. Trójcy 1393 r. (d. 2 czerwca) naznacza, jako wojewoda sieradzki, roki ziemskie na wiece sieradzkie (9). Zasiadał on na krześle takowem przeszło lat 30, znajdujemy go bowiem po księgach miejscowych występującego z tą godnością roku 1393, jako dziedzica włości Łaszkowic, to wnoszącego r. 1400 sprawę na wiecu o dobra Wielgi Młyn, Myśliczów, Kruszynę i Zalesie, to w r. 1416 jako piastującego zarazem godność starosty kujawskiego. Ostatniej jego czynności na posadzie wojewody sieradzkiego dostrzegamy po woluminach sieradzkich w dniu Św. Agaty (5 lutego) r. 1430 (10), lecz w tymże samym roku urzędować przestał przez śmierć zapewne. Imię takowego Jakóba nie było obce i w dziejach krajowych, gdyż w krwawej i zażartej bitwie pod Grunwaldem d. 15 lipca 1410 r. z krzyżakami stoczonej, walczył on mężnie na czele chorągwi pod godłem herbu swojego Pobóg, kosztem własnym wystawionej. Był obecny na koronacji królowej Elżbiety z Pileckich Granowskiej w Krakowie d. 19 listopada 1417 r. odbytej, a żona tego Jakóba Kochna, czy Kachna zaprzysięgła w roku 1427 niewinność brzemiennej królowej Zofji, którą Witołd, chciwy korony polskiej, przez zdradliwych niemców podburzony, przed królem Jagiełłą o cudzołóztwo śmiał obwinić; a kiedy też Sonka z domu książąt kijowskich, w dniu 29 listopada 1427 r. drugiego królewicza Kazimierza na świat wydała, powierzono go z woli królewskiej pieczołowitości wzmiankowanej Kachny. Władysław Jagiełło, szczodry w wynagradzaniu przysług i wierności dla tronu okazywanych, nadał za trudy w wychowaniu synów królewskich w młodocianym ich wieku podjęte, przywilejem w Nowem Mieście Korczynie r. 1428 udzielonym, Jakóbowi wojewodzie sieradzkiemu, żonie jego Kachnie, oraz ich synom, Janowi i Przedborowi, na dożywocie zamek Lelow wraz z wsiami do tegoż należącemi (11). Kachna owdowiawszy przeżyła dziesięcioma przeszło laty męża swojego, a wdzięczny za wychowanie siebie w dzieciństwie król Władysław (Warneńczyk), zapisał tejże w Budzie, stolicy węgierskiej roku 1440 w piątek po podwyższeniu Św. Krzyża (d. 3 maja) 50 grzywien groszy połowicznych na wsi Kruszynie (12).

(1) Zapisy grodzkie kaliskie, księga pod numerem 9 z roku 1546, karta nowa 254.

(2) Oblata w grodzie sieradzkim, w księdze pod № 26 z roku 1548 karta 194.

(3) Oblata w grodzie sieradzkim pod r. 1617 księga 121 karta 75.

(4) Oblata tamże w księdze z r. 1600 pod № 104 na karcie 195.

(5) Oblata tamże w księdze z r. 1617 pod № 121 na karcie 77 odwrotnej.

(6) Księga pierwsza ziemska sieradzka pod r. 1386 na karcie 12 taki akt w sobie zawiera: „Notandum, quod dominus cantor causam suam commisit domino Nicolae palatini (rozumie się filio) ad defendendas ipsius injurias universas."

(7) Ziemstwo sieradzkie księga I pod r. 1393 karta 44: „Adversas dominam relictam domini Pribislai palatini".

(8) Tamże na karcie 45: „adversus dominam Catharinam, relictam domini preblonis, olim palatini Siradiensis".

(9) Tamże z roku 1393 na karcie 46.

(10) Zapisy grodzkie sieradzkie, księga za № 6 pod rokiem 1430 karta 139.

(11) Panowanie Władysława Jagiełły przez Łukasza Gołębiowskiego stronnica 333, przypis pod № 582.

(12) Codex diplom. Poloniae Rzyszcz. Tom. II pag. 572, gdzie w adnotacji pod № 3 objaśniono, że Kruszyn, wieś parafjalna, leży na Mazowszu w powiecie brzesko-kujawskim. Cytacji takowej zarzuciłbym niewłaściwość, opierając się na większem prawdopodobieństwie, iż wieś Kruszyna, o której tu jest mowa, położoną była w dawnem województwie sieradzkiem, powiecie radomskim, pomiędzy miastem Brzeźnicą a Koniecpolem, gniazdem rodziny Koniecpolskich.

Przegląd polityczny.

W tej chwili otrzymany z Deligradu list prywatny donosi, że i w ciągu ostatnich dwu dni nie przyszło do żadnego starcia. Położenie militarne obu armji jest zupełnie takie samo, jak było przed trzema tygodniami. Serbowie i Turcy, w równej sile, dobrze okopani, trzymają się w szachu. Krążą pogłoski, że korpus Osmana-paszy posuwa się w dwu kolumnach, ku północy na Negotyn i ku zachodowi na Planina Łukowa. Również donoszą o drobnych potyczkach nad Dryną. Sprowadzono tu z Berlina i Spandau kilkuset robotników arsenałowych, którzy dziś wyjechali do Kragujewaczu, do tamtejszych warsztatów wojennych.

Z dobrze powiadomego źródła potwierdza się wiadomość, że mocarstwa przedewszystkiem wyślą do Porty sommacją, żeby zawarła z Serbją i Czarnogórzem zawieszenie broni, przyczem uwydatnią znowu swoje żądania co do zapewnienia samorządu prowincjom, w których było powstanie. Jednocześnie mają zamiar wywrzeć taki nacisk na Serbję, ażeby ta stanowczo przyjęła ewentualne zawieszenia broni. Co się tyczy usposobienia w Węgrzech, mówią, że ono było z początku bardzo gorącem, ale w końcu ustąpiło miejsca chłodniejszej rozwadze. Podług *Fremdenblatt* Austrja przystała na projekt demonstracji morskiej (za pośrednictwem odpowiedniego ruchu flot). Gdyby mocarstwa nie zdołały się porozumieć co do tego środka, trzeba będzie wyszukać inne sposoby przymusowe. Mocarstwa nie powinny już dłużej, zważać na wybryki („Rodomontaden") tureckie i przerażać się niemi.

Z Erzerum piszą do *Polit. Corr.* Rząd turecki prowadzi tutaj uzbrojenia w sposób budzący sensację. Wszyscy rędzielnicy, jakich tylko dostać było można, wzięci są w akord, mianowicie zaś szewcy i krawcy dla sporządzania uniformów i obuwia dla wojska. Wszyscy handlarze wiktuałów otrzymali zlecenie dostawy prowiantu. Czem

bliżej granicy, tem większe czynią przygotowania do obrony. Porta przygotowuje się widocznie do wytrwałej obrony. W kołach tureckich mówią, że powodem tych zarządzeń są uderzające ruchy wojsk rossyjskich nad granicą. Pod Aleksandropolem ma być skoncentrowany 50-tysięczny korpus rossyjski. Ile w tem prawdy, tu na miejscu zbadać nie można, faktem jest tylko, że prawie codziennie przybywają tu kurjery z Konstantynopola, że zwożą tu działa, zwołują redyfów i uzbrajają twierdze. Ludność tutejsza uważa w skutek tego wojnę z Rossją za nieuniknioną.

Do *Koeln. Ztng* telegrafują z Londynu dnia 3 b. m.: „na skutek postawionego przez Rossję wniosku zajęcia Bulgarji swojem wojskiem, publiczność zaczyna poważnie rozbierać możliwość wojny z Rossją. Wczoraj nietylko minister osad i minister spraw wewnętrznych oświadczyli w mowach publicznych, że położenie jest groźne, ale także cała prasa uznała propozycję rossyjską za niedopuszczalną. Dziennik *Times*, dotąd tak miękki, oburza się na nią. Anglja nie myśli o rozbiorze państwa tureckiego, nie może Rossji zostawić otworem drogi do Stambułu a co się tyczy rękojmi, że Porta wypełni narzucone sobie warunki, to takowe będą mogły być ułożone na konferencji mocarstw bez okupacji militarnej".

Z Petersburga donoszą, że dnia 2 b. m. wyszedł rozkaz nieudzielania paszportów urlopowanym żołnierzom rossyjskim.

Telegramy.

Paryż, 6 października. Wczoraj daną była w ambasadzie rossyjskiej uczta, na której Orłow wypowiedział mowę, położywszy w niej nacisk na usiłowania, jakie Rossja czyniła, czyni i czynić będzie („fit, fecit, ferat") dla utrzymania pokoju europejskiego.

Buda-Peszt 6 października. Posiedzenie izby deputowanych. Prezes gabinetu węgierskiego Koloman Tisza odpowiadając na interpelacje w kwestji wschodniej, oświadcza, że ministerjum jest w zupełnej zgodzie z polityką hr. Andrassy. Wszystkie mocarstwa poręczające to jest podpisane na traktacie paryzkim 1856 roku, działają jednomyślnie. Co się tyczy przejazdu rossjan przez Rumunję nie może on nic powiedzieć; co zaś do rossjan przejeżdżających przez Węgry i nadużywających godła czerwonego krzyża, to rząd rossyjski w porozumieniu z hr. Andrassy przedsięwziął przeciw nim energiczne środki. Rząd rossyjski zabronił też wydawania dalszych urlopów członkom swojej armji. W sprawie proklamacji królewskiej w Serbji, książę serbski i gabinet serbski oświadczyli urzędownie, że pragną tylko „status quo ante bellum". Rząd dąży jedynie do utrzymania pokoju bez narażenia interesów własnych i do porozumienia się z mocarstwami w celu zapewnienia lepszego losu ludom Turcji. Izba przychylnie przyjęła do wiadomości tę odpowiedź.

Dubrownik, 6 października. Doniesienie z Cetyni. Cztery bataljony powstańców pod dowództwem Peko-Pawłowicza przecięły komunikację Muchtara-paszy z Trebinią. Dowóz żywności wstrzymany a także powstańcy grożą przecięciem komunikacji między Trebinią a Dubrownikiem. Na przedstawienia angielskiego agenta dyplomatycznego Monsona, Czarnogórze przystało już dnia 2 października na zawieszenie kroków wojennych aż do zawarcia regularnego zawieszenia broni, pod warunkiem, że dostarczanie żywności oblężonym fortom i otaczanym wojskom tureckim odbywać się będzie pod kontrollą czarnogórską. Po 4-dniowem wahaniu się Turcy przyjęli tę kontrollę przed południem d. 6 b. m. Tym sposobem kroki wojenne między Czarnogórzem a Turcją są znowu zawieszone na czas nieograniczony.

Ogłoszenia.



Poszukuje miejsca w aptece na prowincji, kursista warszawskiego uniwersytetu. Wiadomość powziąść można w Kaliszu w drukarni W-go Hindemita. (650-3-2)

Kwit domu handlowo-kommissowego w Kaliszu wydany pod № 1305 dnia 12 lipca 1870 Magdalenie Macińskiej na **rs. 600** zaginął. Ostrzega się, iż przedsięwzięto właściwe środki, aby z kwitu tego nieprawy posiadacz niekorzystał. (653-2-1)

BIURO DLA SZUKAJĄCYCH PRACY

w WARSZAWIE,

ulica Nowo-Zielna (z Królewskiej) № 1064 B.

Dział	Posady wakujące	Kandydaci
1) Techniczny . . .	21	115
w tej liczbie: inżynierów cywilnych	—	9
mechaników	—	2
2) Handlowy . . .	14	128
3) Rolny	57	258
w tej liczbie: rządców .	—	—
ekonomów i pisarzy żon.	3	30
„ „ nieżonat.	20	19
ogrodników żonatych .	7	12
„ nieżonatych .	13	2
4) Naukowy. . . .	22	53
w tej liczbie: nauczycieli prywatnych na prowincji	15	18
korepetytorów (w Warsz.)	5	26
5) Ogólny	9	246

NB. Biuro uprasza pp. Pracodawców, którzy obsadzili już zapisane przez nich w biurze posady, jakoteż pp. pracowników, którzy znaleźli zajęcie bez pośrednictwa biura, o nadesłanie stosownego zawiadomienia.

Warszawa d. 1 października 1876 r.

We wsi Tyniec pod Kaliszem w domu Bolesława Chodyńskiego dawniej Grabowskiej, są **dwa**

pokoje i kuchnia

na parterze do wynajęcia każdego czasu za sumę rs. 65 rocznie, miesięczna wypłata.

Osoby chęć mające mieszkać na świeżym powietrzu zawiadamia się. (651)

FABRYKA HYDRAULICZNA

i

WARSZTATY MECHANICZNE.

S. MIZERSKI

W WARSZAWIE

Ulica Cicha przy Tamce Nr. 2843 (6).

Przyjmuje zamówienia, wykonywa, sprzedaje i urządza—tak w Warszawie jako też w Cesarstwie i Królestwie: *Wodociągi* i *zlewy* z kompletnem urządzeniem, *Watterklozety* różnych systemów, *Pompy* najrozmaitszych konstrukcji, *Studnie* murowane i drewniane, *Świdrowe roboty* różnych średnic i głębokości, *Sikawki* pożarne i ogrodowe, *Dreny* angielskie różnej średnicy, oraz roboty drenarskie i inne w zakres hydrauliki wchodzące — tudzież wszelkiego rodzaju *Reperacje*. (574-12-6)



W lesie do Dominium Ceków należącym przy szossie — rozpoczyna się sprzedaż drzewa budulcowego po cenach umiarkowanych. Mający chęć kupić zechcą się zgłosić do Zarządu. (655-3-1)

SKLEP z dwoma wystawami z urządzeniem gazu i dwoma pokojami obok takowego do wynajęcia każdego czasu za umiarkowaną cenę pod № 95 przy ulicy Marjańskiej. (642-3-2)

MIARY

do trunków, odpowiednie dla szynków wódki i piwa,

nowej formy (podług Ukazu Rządzącego Senatu z dnia 14 marca 1873 r.) wymagane przez władzę akcyzną, z miedzi, kute lub lane, pobielane wewnątrz i zewnątrz, bardzo trwałe, ocechowane w S-Petersburgskiej lub Warszawskiej komissji weryfikacyjnej, a mianowicie:

jedna dwóchsetna część wiadra ceny rs. 1 kop. 50;

jedna setna część wiadra ceny rs. 2;

jedna czterdziesta część wiadra ceny rs. 2 kop. 50;

jak również komplety tychże miar składające się z 8 sztuk, poczawszy od wiadra aż do pół czarki, nabyć można w zakładzie mechaniczno-fizycznym

JAKÓBA PIK

w Warszawie, ulica Miodowa Nr. 497 lit. A. (640-3-2)

W dobrach (osadzie) Rychwał, powiecie konińskim położonych gdzie obecnie się mieści zarząd wójta gminy, oraz sąd gminny, jest do wydzierżawienia

PROPINACJA

od 1 stycznia 1877 r.

Bliższą wiadomość powziąść można u miejscowej administracji, lub u właściciela domu № 65 ulica Warszawska w Kaliszu. (647-2-2)

Zawiadamiam Sz. Publiczność, iż z d. 8 października r.b. otwieram

RESTAURACJĘ

którą powierzyłem kucharzowi zdolnemu, z którego Sz. Publiczność będzie zadowoloną. Ceny obiadu kop. 22½ porcja kop. 30. Flaki w czwartek i niedzielę porcja po kop. 10. Polecam się łaskawym względom Sz. Publiczności.

Z uszanowaniem **A. Skowroński.**

Ulica Wrocławska № 181. (637-3-3)

Do sprzedania

KOZETA z dwoma napoleonkami rypsem wełnianym kryte, zupełnie nowe z portjerą lub bez. Tamże potrzebna jest **BONA** niemka w średnim wieku nie mówiąca wcale po polsku. Wiadomość u stróża Franciszka w korpusie. (633-3-3)

DOM

w m. Kaliszu pod № 561 przy ulicy Józefina położony wraz z ogrodem, własność hr. Szembek stanowiący, jest do sprzedania z wolnej ręki, bliższa wiadomość u Józefa Urbanowskiego urzędnika Dyrekcji Szczegółowej kaliskiej. 634-3-3)



Jest Fortepjan

do sprzedania w domu p. Niedomańskiego u W-ej Stanczukowskiej za cenę przystępną. (652)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIE		Słońca Wschód g.	Słońca Wschód m.	Słońca Zachód g.	Słońca Zachód m.	Dnia Długość g.	Dnia Długość m.	Dnia Ubyło g.	Dnia Ubyło m.	Księżyca Wschód g.	Księżyca Wschód m.	Księżyca Zachód g.	Księżyca Zachód m.
10 Października	Wtorek	6	17 r.	5	17 w.	11	10	5	38	9	56w.	we dnie	
11 „	Sroda	6	18	5	15	10	57	5	41	11	26 „		
12 „	Czwartek	6	20	5	13	10	53	5	45	o północy			

Redaktor, **Teodor Esse**, — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej